



Z Pawłem Małolepszym, autorem
i kompozytorem wykonywanych
przez siebie pieśni i piosenek,
rozmawia Mariusz Jakubek

Mam jeszcze trochę wiary...

■ **MARIUSZ JAKUBEK:** Nie jesteś w Piotrkowie osobą nieznaną, ale przedstaw się oficjalnie.

PAWEŁ MAŁOLEPSZY: – Urodziłem się, mieszkam i pracuję w Piotrkowie. Jestem żonaty, mam troje dzieci. Moją życiową pasją, na którą jednak mam coraz mniej czasu – jest rodzina. Piszę teksty, komponuję, gram i śpiewam – i to jest także moje drugie ja.

■ **Ile to drugie ja już sobie liczy wiośen?**

– Zaczynałem w drugiej połowie lat 70. Był to okres fascynacji Gintrowskim, Kaczmarem, Wysockim czy Stachurą.

■ **I tak to trwa do dzisiaj...**

– Nie bez przerw. Ponieważ, jak to się mówi, sukcesów nie odnosiłem, to odpuściłem sobie po tym pierwszym podejściu. Teksty pisałem nadal, występów jednak spróbowałem po raz drugi w połowie lat 80. Wtedy, żeby pojechać na YAPE, utworzyliśmy Grzmiącą Póllitrówę. Zespół miał być jednorazowego użytku, ale przetrwał do dzisiaj, zdobywając po drodze nagrody i wyróżnienia nawet na studenckim festiwalu w Krakowie. Była też Nizsza Szkoła Muzyczna III stopnia, z którą jeździliśmy po Polsce razem z Olkiem Grotowskim, a później...

■ **... pojawił się Smak Jabłka?**

– Można tak powiedzieć, chociaż do tego zespołu to ja zostałem zaproszony w 1993 r. chyba po to, żeby pomóc im przygotować kawałek w stylu country. A ponieważ miałem już sporo rzeczy napisanych, które nie pasowały do Póllitrówy, postanowiliśmy spróbować pograć razem. I udało nam się na tyle, że zajęliśmy w Krakowie II miejsce i nawet nagraliśmy kasety.

■ **Grzmiąca Póllitrówę koncertuje co jakiś czas. Podobnie Smak Jabłka. A teraz jeszcze ty występujesz z własnym recitalem...**

– Dlatego, że znów nabierało mi się trochę zespołu, ani do drugiego. A bezpośrednim bodźcem była propozycja udziału w Ogólnopolskim Przeglądzie Piosenki Autorskiej. Jesteśmy już, ja i zespół, po eliminacjach i wiemy, że zakwalifikowaliśmy się do finału.

■ **Tworzysz rzeczy różne, dzielisz się jakby na trzy lub więcej części. Czy to jest naturalne, czy ci nie przeszkadza?**

– Każdy mój tekst opowiada o konkretnym wydarzeniu, w którym brałem udział ja bądź ktoś z moich bliskich. Jeśli zaś chodzi o muzykę, to ciągnie mnie do takiej łapiącej za gardło, jak u Gintrowskiego, do bluesa, country bluesa. Lubię Grupę pod Budą i Wolną Grupę Bukowina, Stare

Dobre Małżeństwo, Breakout i Perfect, Grechute i Woźniaka. I to wszystko składa się na moją muzykę.

■ **Mimo iż na scenie jesteś od wielu lat, nie jesteś muzykiem zawodowym, nie zrobiłeś kariery...**

– Profesjonalem faktycznie nie jestem, za to bardzo profesjonalnie podchodzę do wszystkiego, co robię, do każdego koncertu. Jeśli zaś chodzi o karierę, to nie jestem przekonany, czy ta komercyjna dobrze służy twórczości, jaką uprawiam, tryby showbiznesu miała bowiem bardzo dokładnie.

■ **Nie ubolewasz więc nad tym, że nie jesteś powszechnie znany?**

– Cieszę się z tego, że bardzo wielu ludzi w Polsce zna i śpiewa moje utwory, pamięta Grzmiącą Póllitrówę i Smak Jabłka. Może dlatego, jak w piosence, mam jeszcze trochę wiary i nie zamierzam rezygnować z pisania i prezentowania swojej twórczości. ■